

Naszym obowiązkiem jest walczyć o pokój aby nigdy nie powtórzył się Oświęcim

Przemówienie premiera Józefa Cyrankiewicza

Szanowni zebrani, drodzy koledzy!

Witam was serdecznie, koledzy, przybyli do Warszawy.

Spotykamy się, ocaleni z zagłady, byli więźniowie Oświęcimia, byli więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych, aby jeszcze mocniej uświadomić sobie odpowiedzialność, która ciąży na nas w okresie ponownego zagrożenia pokoju światowego przez imperializm, tym razem anglo-amerykański, sprzymierzony z neohitlerowskim.

Zebrał się, aby zdać sobie sprawę z naszych obowiązków, które — poki naszego życia — będą nas wzywać do wyjątkowej walki ze wszystkimi siłami agresji, ze wszystkimi kłamstwami imperialistów szykujących nowy zamach na wolność narodów i na ludzkość.

Byliśmy świadkami największego w swojej historii i w swojej masowości pohańbienia ludzkości, byliśmy świadkami tysięcy pojedynczych tragedii ludzkich, byliśmy świadkami tragedii całych społeczności na zagładę grup narodowościowych i wyznaniowych, widzieliśmy przygotowywane i już realizowane próby i plany zniszczenia całych narodów. Byliśmy najbardziej naczynymi świadkami, jak na ludzkość targnął się hitlerowski zwierz imperialistyczny. Stoją przed naszymi oczami kominy potwornych fabryk śmierci, które na naszych ziemiach zbudował hitlerizm.

Patrzając podczas swego pobytu w Muzeum Oświęcimskim na sterty dziecięcych bućków, które zostały po zamordowanych dzieciach, staliście jakby przed pomnikiem „nieznanego dziecka” — może tego, które zginęło zaduszone gazem, może tego, które zabił hitlerowiec zastrzykiem fenolu. Jest to pełen ludzkiej grozy pomnik tysięcy nieznanego dzieci.

Imperializm przygotowuje nową agresję

Patrzając na ten straszliwy w swoim oskarżeniu pomnik, na pewno myślicie równocześnie o innych nieznanym a także bliskim nam dzieciach, które dziś pod gradem bomb amerykańskich giną w Korei. Składając hołd pamięci miliona nieznanym kobiet, i tej, która zginęła zagazowana i tej, którą rozstrzelano jako partyzantkę, i tej, która wycieńczona, schodowana i bezbronna konała w obozowych warunkach, i tej — która pędzona z obozu do obozu, gdy ślaba — ginęła od kuli esmana — na pewno uświadomiacie sobie w jakie to dno zwierzenia imperializmu dane nam było patrzeć, na pewno zdawaliście sobie sprawę, że imperializm w swym zwyrodnieniu jest zawsze ten sam, że tak samo dziś cierpi kobiety walczące w Korei.

Bo oto znowu jesteśmy świadkami, jak jeszcze raz imperializm przygotowuje nową agresję, jak jeszcze raz rzuca nowe wyzwanie ludzkości, jak już na Dalekim Wschodzie i w krajach kolonialnych wkroczył na drogę zbrodni przeciw ludzkości, jak odradzając Wehrmacht w Niemczech Zachodnich, wypuszczając z więzień zbrodniarzy wojennych, morderców milionów, przygotowuje siły, które by chciały na ziemiach Europy powtórzyć Oświęcim, powtórzyć i dokończyć rozpoczętych przed kilkunastu laty zbrodni przeciw ludzkości. Dzieje się to w interesie zaspokojenia żądzy panowania nad światem, w interesie zachowania imperialistycznych przywilejów w krajach kolonialnych i dla zwiększenia miliardowych zysków przez amerykańskich imperialistów.

Dzieje się to wbrew najoczywistszemu interesom narodów Europy, równocześnie z brutalnym deptaniem ich suwerenności.

Nigdy więcej wojny

Nic też dziwnego, że wymaga się także i rośnie opór przeciw tej narzuconej Niemcom Zachodnim roli wśród samego naro-

du niemieckiego, który w tym patriotycznym oporze znajduje oparcie w Niemieckiej Republice Demokratycznej, w Niemczech, walczącej o pokój, młodzieży, który jest mobilizowany do walki o demokratyczne, zjednoczone Niemcy, przez najlżejszych w narodzie, przez wypróbowanych bojowników antyfaszystowskich.

Dlatego też w obronie najgłębiej pojętych interesów narodowych, wszędzie na świecie na przekór tym zbrodnictwom planom w walce ze swiżkiem imperializmu przeciw ludzkości — wyrastanie spotykany dotąd w historii potężny ruch obrońców pokoju. Po raz pierwszy w dziejach ruchu, który realnie może powstrzymać zbrodnictwa dłoń podpalaczy świata. Jego realna siła polega na tym, że znajduje on po pierwsze — niezawodne oparcie w narodach, których dewizą jest poszanowanie wolności i suwerenności wszystkich narodów, że znalazł i musi znaleźć oparcie w kraju, który już raz utracił wiarygodność nad światem łapę imperialistycznego agresora, po drugie — że wyraża on najbardziej szlachetne uczucia i pragnienia milionów ludzi na całym świecie, że wyraża on interesy wszystkich narodów i zmierza do tego, aby narody ujęły sprawę pokoju w swoje ręce.

Naszym obowiązkiem jest walczyć o pokój

Ogromne postępy ruchu bojowników o pokój, to realna siła, która wskazuje drogę uratowania świata przed agresją imperialistyczną.

W tym potężnym ruchu bojowników o pokój szczególną rolę odgrywają byli uczestnicy ruchu oporu we wszystkich krajach Europy i byli więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

Obowiązkiem naszym jest zdać sobie sprawę ze szczególnej roli i szczególnych obowiązków w walce o pokój. To my jesteśmy żywymi świadkami zbrodni popełnionych przez imperializm. To naszym obowiązkiem jest wołać o tych zbrodniach, to naszym obowiązkiem jest mocniej niż dotąd wpleść w hasła walki o pokój wołanie „Nigdy więcej Oświęcimia”, bo „Nigdy więcej Oświęcimia” — to znaczy nigdy więcej wojny. Jesteście tu w Polsce po sie-

dmiu lat od wyzwolenia, widzicie, jak naród, który żyje i chce żyć, buduje swoją przyszłość, jak każda stawiana cegła, każda nowa fabryka, jak całym swoim budownictwem walczy o pokój i wzmacnia siły obozu pokoju.

U nas woła o pokój każda cegła, każda tona węgla, każdy żłobek dziecięcy i przedszkole, szkoła i książka, powieść i wiersz, prasa i film, a także zabawka dziecięca.

Stojąc nieugięty na straży niepodległości naszego narodu, utrwalając naszą pracę tę niepodległość i wzmacniając obóz pokoju bronimy równocześnie innych narodów.

Chyba jasne jest dla każdego, kto gości między nami, jakim kłamstwem i oszczerstwem jest, jakoby nasz naród, jakoby narody przodujące w walce o po-

kój, mogły kiedyś zagrozić niepodległości jakiegokolwiek narodu.

Jest to tak samo jasne, jak fakt, że imperializm stanowi zagrożenie niepodległości wszystkich narodów, stanowiąc zagrożenie pokoju, zagrożenie dla całej ludzkości.

Jakie zagrożenie — wiecie najlepiej o tym wy, którzyście przeżyli Oświęcim.

Dlatego to wyżej wznosząc w waszych krajach sztandar walki o pokój, spełniając tym samym wasz najświętszy, patriotyczny obowiązek walki o szczęście dla swoich narodów.

W tej waszej walce towarzyszyć wam będzie wielka i serdeczna sympatia narodu polskiego.

Niech żyje międzynarodowa solidarność b. więźniów Oświęcimia!

Niech żyje nasza wspólna walka o pokój!



CAF — fot. Z. Wdowiński
W dniu 27. I. 1952 r. na ulicach miast pojawiły się kioski w których można było nabyć broszury zawierające pełny tekst projektu Konstytucji. Na zdjęciu: Kiosk w Alejach Jerozolimskich na wprost Domu Partii w Warszawie.

Budowa 200-tysięcznego miasta

W Czechosłowacji przystąpiono do budowy w pobliżu powstającego wielkiego kombinatu metalurgicznego w Ostrawie, nowej, socjalistycznej Ostrawy. Miasto to obliczone jest na 200 tysięcy mieszkańców.

Górnicy francuscy protestują przeciwko zamykaniu kopalń

PARYŻ (PAP)
Górnicy francuscy protestują przeciwko zamykaniu przez rząd kopalń. W całym kraju szerzy się fala strajków. Grupa górników z Biver (Bouches du Rhone) pozostaje od paru dni w głębi kopalni, górnicy innych kopalń Bouches du Rhone na znak solidarności z górnikami z Biver urządzają krótkotrwałe strajki.

1200 robotników szybow naftowych Pechelbronn, zrzeszonych w różnych organizacjach związkowych, zapowiedziało strajk w wypadku nieuwzględnienia ich postulatów.

Wzrosły szeregi Ligi Kobiet Odprawa L. K. wytyczyła nowe zadania

WARSZAWA (PAP)

W Zarządzie Głównym Ligi Kobiet odbyła się krajowa odprawa aktywnych terenowych, poświęcona ocenie przebiegu kampanii wyborczej do władz Ligi na wszystkich szczeblach oraz podsumowaniu wyników dotychczasowej pracy kulturalno-oświatowej organizacji.

Narada wykazała, że w toku kampanii sprawozdawczo-wyborczej aktywność Ligi przeprowadziła wśród kobiet zrzeszonych i niezrzeszonych poważną pracę polityczno-uświadamiającą. Różnorodność przystosowane do poziomu danego środowiska formy pracy wpłynęły na wzrost szeregów Ligi i zaktywizowanie w pracy społecznej kobiet. Wiele kobiet, dotychczas nie pracujących zawodowo zaczęło się uczyć na kursach zawodowych, których ukończenie da im odpowiednią kwalifikację. Osiągnięte wyniki mogłyby być jeszcze lepsze, gdyby równoległe z pracą polityczną

NRD — sojusznik w walce o pokój

Rok temu, 27 stycznia 1951 roku, w Frankfurcie nad Odrą został podpisany akt o państwowej granicy między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną. Linia Odry i Nysy połączyła obydwa kraje wspólnotą najistotniejszych interesów narodowych, wspólnych celów i dążeń.

I u nas i w Niemieckiej Republice Demokratycznej gospodarzami kraju są masy pracujące, które budują podwaliny sprawliwego ustroju. Umocnienie pokoju stanowi wspólny cel obydwu krajów, a rozwój gospodarczy wzmacnia siły obozu pokoju. Nie ma dziś sztucznych barier między Polską a jej demokratycznym, pokojowym sąsiadem — NRD. Granica na Odrze i Nysie, granica wyrównująca krzywdę dziejową narodu polskiego, nie dzieli a zbliża obydwa kraje, które prowadzą walkę o pokój wraz z całą postępową ludzkością, w oparciu o pokojową politykę ZSRR.

W toku rozwijających się wydarzeń Niemiecka Republika Demokratyczna dokumentowała czynami swą przynależność do obozu pokoju. Na czoło jej niezamordowanych wysiłków o zachowanie pokoju wybiła się bezsprzecznie walka o zjednoczenie Niemiec, ponieważ Niemcy zjednoczone pod hasłami demokratycznymi pokrzyżowałyby amerykańskie plany odrodzenia Wehrmachtu w Trizoni.

Agresywne plany Adenauera natrafiają na opór w społeczeństwie zachodnio-niemieckim, które wie, że zjednoczenie Niemiec nie przeprowadzenie wolnych wyborów tak, jak proponuje NRD, zniosło by neohitlerowski policyjny reżim nowego „kanclerza”. W obecnej sytuacji pokojowa, demokratyczna polityka NRD stanowi źródło energii dla bojowników o pokój w terroryzowanej Trizoni.

W sierpniu ubiegłego roku nie pomogły bonnskim odwetom karabinów maszynowych ani psy policyjne na posterunkach granicznych. Młodzież szła dziesiątkami tysięcy do NRD, aby brać udział w zlocie młodzieży demokratycznej ze wszystkich stron świata.

Kiedy delegacja NRD formułowała z trybuny ONZ swój program obrony pokoju i bezwzględnej walki przeciw remilitaryzacji Niemiec, świat usłyszał prawdziwą wolę narodu niemieckiego. Delegacja NRD występowała bowiem w imieniu narodu niemieckiego, który nie chce być narzędziem w rękach żadnych wojny i mordów imperialistów. Zarówno dla tych Niemców, którzy biorą czynny udział w budowie nowego życia NRD jak i dla tych zza Łaby, którzy walczą przeciw remilitaryzacji — droga jest sprawa zjednoczenia i pokoju.

Z. R.

Delegacje b. więźniów hitlerizmu złożyły hołd pomordowanym w Oświęcimiu

KRAKÓW (PAP)

W siódmą rocznicę wyzwolenia przez bohaterów żołnierzy Armii Radzieckiej b. hitlerowskiego obozu w Oświęcimiu, przybyli tam delegaci b. więźniów faszystowskich z 17 krajów Europy oraz delegaci Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Uroczystość oświęcimska rozpoczęła się złożeniem hołdu bohaterów Armii Radzieckiej u stóp Pomnika Wdzięczności. Przemówienie, tłumaczone na języki niemiecki i francuski, wygłosił były więzień obozów, członek Zarz. Woj. ZBoWiD Zarzycki. W gorących słowach wyrażał on wdzięczność żołnierzom Armii Radzieckiej, którzy przynieśli wolność i uratowali życie więźniom obozu oświęcimskiego i innych obozów faszystowskich w Polsce i w wielu krajach Europy.

Wśród głębokiej ciszy rozlegała się głucha dźwięk werbla. Składając wieniec przewodniczący FIR, plk. Fr. Manhes, matka członkini francuskiego ruchu oporu Danielle Casanova, bestialsko zamordowanej w Oświęcimiu przez faszystowskich ślepaczy, sekret. Rady Naczelnej ZBoWiD wiceminister Balicki i sekretarz generalny Niemieckiego Związku Ofiar Faszystów (VVN) Friedrich Beyling.

Hołd pamięci pomordowanych więźniów oświęcimskiego obozu śmierci złożyli ich towarzysze również przy tablicy pamiątkowej w Brzezince.

Następuje wzruszający moment pobrania przez delegatów zagranicznych prochów barbarzyńsko pomordowanych więźniów obozu. Wśród głębokiej ciszy podchodzi członkowie poszczególnych delega-

cji i wsympują do urn prochy przesiąknięte krwią ofiar faszystowskiego terroru.

Uczestnicy uroczystości zwiedzili były oboz śmierci w Oświęcimiu, kobiecy oboz w Brzezince i Muzeum Oświęcimskie.

Uczestnicy uroczystości oświęcimskich spotkali się w dniu 25 bm. z budowniczymi i załogą kombinatu w Dworach k. Oświęcimia oraz z górnikami kopalni „Brzeszcze”.

Młodzież całego świata wzmaga walkę o pokój

W Kopenhadze zakończyły się obrady sesji Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Po zakończeniu sesji odbyła się konferencja prasowa, na której Williams (Australia) o-mówił wyniki obrad Komitetu Wykonawczego SFMD.

Dyskusja w czasie sesji Komitetu Wykonawczego SFMD — oświadczył on — wykazała, że młodzież zainteresowana jest w zapobieganiu niebezpieczeństwu nowej wojny, w redukcji zbrojeń, zwiększeniu wydatków na potrzeby kulturalne i społeczne oraz na ochronę zdrowia. Młodzież pragnie poprawy warunków bytu, zapewnienia swobód i praw demokratycznych oraz zagwarantowania niezawisłości narodów.

**Świat
w kilku
wierszach**

SOFIA
Komitet Centralny Greckiej Partii Agrarnej (AKE) zwrócił się do ONZ, do rządów demokratycznych i do całej postępowej opinii publicznej z protestem przeciwko aresztowaniu przez władze ateńskie sekretarza generalnego tej partii Konstantina Gavrilidisa.

NOWY JORK
Rząd brazylijski wydał zakaz odbicia ogólnoamerykańskiego kongresu obrońców pokoju, który miał obradować w Rio de Janeiro w okresie od 11 do 16 marca br. Zakaz ten został wydany jednocześnie z rozpoczęciem przez rząd brazylijski rokowań z misją wojskową USA w sprawie dalszej militarnizacji Brazylii.

Jeszcze jedno zwycięstwo

Poszczególne lata planu 6-letniego to etapy historii, która rodzi się z codziennej walki milionów ludzi, budujących socjalizm w naszym kraju. Opublikowane komunikaty Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego w roku 1951 jest meldunkiem o wynikach ważnego okresu w tej walce. Jest on podsumowaniem wszystkiego, co nasz naród dokonał w tym czasie.

Spójrzmy na cyfry.

Mówią one, że wielkie trudności, na jakie napotkała realizacja planu w drugim półroczu 1951 roku zostały na wszystkich prawie odcinkach przełamane. Mówią nam, że polskie masy pracujące — pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wykonały swe zadania. Fakt ten jest źródłem słusznej dumy i radości dla każdego Polaka.

Zwycięstwo osiągnęliśmy bowiem w nieustannym ogniu walki z trudnościami. Dowiedliśmy zdolności do szybkiej mobilizacji sił na odcinkach zagrożonych planów, potwierdziliśmy raz jeszcze umiejętność szybkiego przechwytywania przejściowych słabości.

Horoskopy planu całorocznego po III kwartale 1951 roku nie były optymistyczne. Trudności związane z żywiołowym tempem budownictwa przemysłowego, a pogłębione niesprzyjającymi warunkami atmosferycznymi, spowodowały nie tylko niewykonanie planu kwartalnego, ale rzucały również cień na przyszłość całego planu.

Zadanie więc było jasne. Szło o to, by chwilowe załamania jak najszybciej przezwyciężyć, by zaległości w wykonaniu planu w IV kwartale bezwzględnie wyrównać.

Pełna mobilizacja sił nastąpiła szybko. Atak na pozycje planu nabrał w ostatnich miesiącach roku 1951 mocy, a praca — regularnego tempa. Dziś można z dumą stwierdzić, że Narodowy Plan Gospodarczy na rok 1951 został pod względem wartości wykonany w dziedzinie produkcji przemysłowej w 100,8%. Przekroczenie w wartości wyniosło w stosunku do roku 1950 — 24,4%, a wydajność pracy wzrosła o 14%.

Duma nasza i radość z osiągniętych sukcesów są tym większe, tym bardziej uzasadnione, że zadania, które stawiali przed nami drugi rok planu 6-letniego, nie były łatwe. Jedno szczególnie stwierdzenie komunikatu wykazuje to specjalnie dobitnie. Mówi ono, że wartość produkcji przemysłu wielkiego i średniego wzrosła 2,7-krotnie w porównaniu z rokiem 1938. Oznacza to, że w ciągu 7 lat, dzielących nas od wyzwolenia, potrafilimy oprócz odbudowy zniszczeń osiągnąć rozwój, na który za czasów kapitalistycznych nie starczyłoby 50 lat. Jakże potężna jest wymowa tego prostego stwierdzenia, w jak wyraźnych konturach widzimy dzięki niemu budowaną przez nas jasną, dobrą, radosną przyszłość, której na imię socjalizm!

Są jeszcze inne, szczególnie nabrzmiałe treścią cyfry w o-

głoszonym komunikacie. Dotyczą one mechanizacji, postępu technicznego oraz związanego z nim wzrostu wydajności pracy. Ogromne sukcesy uzyskaliśmy w ub. roku na tym ważnym odcinku. Sukcesy te oznaczają, że produkujemy nie tylko więcej, lecz również taniej, że zmniejszył się wysiłek robotnika w wielu gałęziach produkcji.

Cyfrы komunikatu mówią nam jednak również o tym, że nie we wszystkich dziedzinach gospodarki uzyskaliśmy planowane wskaźniki rozwoju. Ze nie wszędzie zrealizowano w pełni zamierzenia planu. W rezultacie uczą nas one, że planu tak gigantycznego nie wykonuje się łatwo, przypominają jeszcze raz, że jego realizacja jest trudną walką.

Z faktów tych trzeba wyciągnąć właściwe wnioski na przyszłość. Pierwszy z nich — i najważniejszy — to konieczność systematycznej, coraz intensywniejszej mobilizacji wszystkich sił do walki o realizację zadań planu w r. 1952. Niełatwe te zadania wykonać musimy na wszystkich odcinkach, nie tylko w zakresie wzrostu wartości produkcji, lecz także w zakresie jakości i asortymentu. Plan zrealizować trzeba nie tylko globalnie, w skali całej gałęzi gospodarki, lecz w każdym zakładzie pracy, na każdym stanowisku produkcyjnym.

Wyrastają przed nami nowe ogromne zadania. Duma i radość z wielkich sukcesów osiągniętych w ub. roku stanie się nowym źródłem zapału i entuzjazmu, który będzie nam towarzyszył w wyjątkowej walce o plan trzeciego roku 6-letni.

Z. M.

Rzeczy ciekawe o oszczędności i marnotrawstwie na wsi

W całym kraju panuje przekonanie, że kultura rolna w Wielkopolsce stoi znacznie wyżej niż w innych regionach. Jeden z dzienników centralnych wysunął nawet tezę, popartą cyframi, że gdyby we wszystkich województwach zbiorczy był tak wysoki, jak w poznańskim, to Polska miałaby rokrocznie o kilka milionów ton zboża więcej. Opinia może i słuszną. Czy to jednak oznacza, że kultura rolna w naszym województwie dosięgła szczytów? Wcale nie. Patrząc na tę sprawę z bliska, dostrzegamy wiele niedociągnięć, zaniedbań, braków i marnotrawstwa. Są one na pozór drobne i brane każde z osobna, nie decydują o rozwoju rolnictwa. Jednakże zsumowane stanowią czynnik hamujący w walce o podniesienie plonów.

O wzrost wydajności z hektara

Mamy tu na myśli przede wszystkim marnotrawstwo wielu odpadków w gospodarstwach rolnych. Odpadki te odpowiednio wykorzystane, mogą się przyczynić do podniesienia struktury i uszlachetnienia gleby, a co za tym idzie, do wzrostu jej wydajności. O ten wzrost przecież walczymy nieustannie. Podjęliśmy zobowiązania w tym kierunku. Postaramy się więc, tak po gospodarsku, wskazać na istniejące niedociągnięcia i marnotrawstwo oraz na pewne możliwości, ułat-

wiające nam zadanie podniesienia produkcji roślinnej i hodowlanej.

A więc marnotrawstwem jest wyrzucanie po każdym obiedzie kości zwierzęcych i drobiowych na śmietnik, wywożenie i przyorywanie ich na polu, gdzie przez kilka lat nie ulegają rozkładowi. Tymczasem zebrane i oddane do przeróbki chemicznej przysporzyłyby nam mączki kostnej, tak poszukiwanej przy karmieniu zwierząt, przy tuczu świń. Kto wie, czy okres tuczu nie byłby skrócony przy szerszym zastosowaniu tej paszy białkowo-fosforowej. Ponadto z kości otrzymujemy glicerynę, stearynę, olej, klej, łój, pak stearynowy, potrzebny do wyrobu lakierów, smarów i papy dachowej...

Oszczędność — tysiące kwintali zboża

Żle uprawiana rola, za późno przyorany a rozrzucony na polu obornik, który wskutek leżenia wietrzeja i traci cenne odżywki dla roślin — to marnotrawstwo. Zasiłki dokonane ziarnem zanieczyszczonym, niedorodnym, niewykwalifikowanym, o słabej sile kiełkowania — to marnotrawstwo. Tysiące kwintali zboża zaozczędzilibyśmy bowiem na paszę, gdybyśmy do ziemi rzucali siano rodne, które przy tym dałoby nam wyższe zbiory. Niewłaściwe, nieracjonalne żywienie bydła i świń, utrzymywanie obor i chlewni w stanie zanieczysz-

czonym i brudnym — to marnotrawstwo.

Jakże często maszyny i narzędzia rolnicze pozostawia się na polu, a w najlepszym razie w ościeju bez ochrony dachowej, gdzie pod wpływem deszczu, śniegu i mrozu rdzewieją i ulegają stopniowemu niszczeniu. Nawet w gospodarstwach skądinąd wzorowych spotkać można tego rodzaju zaniedbania. Toż to wyraźne marnotrawstwo i jakby umyślnie rujnowanie własnej gospodarki. Iż marnotrawstwo się popoiło, różnych śmieci i szlamu w niezczyszczonych rowach. Wszystkie to złożone w stopy kompostowe, przy dodaniu nieco obornika i osobistego wysiłku dostarczyłoby rolnikowi cennego nawozu fosforowo-próchnicznego. Dawne stopy kompostowe były częstym widokiem na wsi — dziś rolnicy domagają się więcej nawozów sztucznych, zapominając o własnych możliwościach gospodarczych w tej dziedzinie. Czyż to nie marnotrawstwo?

Podobnie ma się sprawa z węglem. Chcąc tuczyć zwierzęta, dajcie więcej węgla — mówią niektórzy rolnicy — bo jest potrzebny do parowania ziemniaków. Słusznie. Jest potrzebny. Ale czy nie można wykorzystać ruchomych kolumn parowniczych i możliwości zbiorowego parowania w gorzelniach? Można i to w sumie przy zużyciu 30% tej ilości węgla, jaka potrzebna jest przy parowaniu indywidualnym. Zaparovane i większej ilości i zadowolone lub zasładowane ziemniaki — można z powodzeniem gotować trzódz bez konieczności codziennego gotowania. Przyłóżby to obrzynie oszczędności paliwa i pracy ludzkiej. Niewykorzystanie tych możliwości, to znowu duże zaniedbanie i marnotrawstwo.

Niewykorzystane kopalnie nawozu

Weźmy inny przykład. Wskutek zeszczerzonej posuchy wiele stawów zupełnie wyschło. Czy wykorzystaliśmy te kopalnie cennego nawozu w postaci szlamu? Tylko w nielicznych wypadkach. A przecież każdy rolnik w nas wie, że do stawów, leżących zazwyczaj poniżej pól uprawnych, spływa corocznie wiele najwartościowszych składników z gleby. Na stawach w pobliżu zagród pływają stada kaczek i gęsi. Wydzieliny tych ptaków osiadają na dnie stawu. Przez kilka lat nagromadzi się tam wiele ton materiału nawozowego. Ów szlam wywieziony na gleby płaszczyste, mógłby radykalnie zmienić ich strukturę. Przeczyłoby w ub. roku tę możliwość, a potem narzekamy, że na piaskach nic nie rośnie.

W województwie poznańskim mamy sporo mniejszych stawów. Czy rolnicy pomyśleli o wykorzystaniu wody amoniakalnej jako nawozu płynnego? Nie. Spływa ona sobie spokojnie do ścieków, rowów, strumyków i jezior. Tak samo spływają niewykorzystane płynne odpady z wielu kroczałni, które zawierają (odpady, nie kroczalnie) wszystkie potrzebne składniki pokarmowe dla roślin. W wielu gospodarstwach państwowych, spółdzielczych i prywatnych, płyną sobie w dal strumienie gnojówki, nieociekionego wprost nawozu naturalnego zwłazacza na łaki i pastwiska oraz pod warzywa. Znowu typowe marnotrawstwo, nie dające się nawet w przybliżeniu obliczyć wartościowo.

Trzeba tylko chcieć

To wcale jeszcze nie wyczerpany rejestr niedociągnięć, zaniedbań i marnotrawstwa na obszarze naszego województwa. Możliwości podniesienia produkcji rolnej i hodowlanej są u nas jeszcze duże. Trzeba tylko naprawić zaniedbania i przeprowadzić bezwzględnie walkę z marnotrawstwem. Przy odrobinie dobrej woli i chęci, przy zaplanowaniu robót i nieznanym wysiłku rzecz łatwa do przeprowadzenia. Dodatkowy trud rolnika będzie odczuwać wynagrodzony — obfitym i dorodniejszym plonem, powiększeniem bazy paszowej, a co za tym idzie, podniesieniem hodowli i wzrostem dochodów.

Jan Ryszewski

Przezwili i walczą Migawki z sali obrad Międzynarodowego Zjazdu byłych Więźniów z Oświęcimia

Burzliwe oklaski witają wchodzącego na mównicę premiera Józefa Cyrankiewicza. W przemówieniu, szef rządu wolnej, odrodzonej, Ludowej Polski przypomina swym dawnym, oświęcimskim towarzyszom, że miejsce hitlerowskich katów zajęli imperialiści amerykańscy, których wojenne plany grożą światu nowymi obozami śmierci, nowymi krematoriami, nowymi cierpieniami. Dlatego też najwyższym obowiązkiem tych, którzy przeżyli piekło hitlerowskiej katolicy, jest czuwać, aby Oświęcim nie powtórzył się nigdy.

Przemawia francuski delegat Pallant. Zamierzając się ze wzruszenia głosem opowiada o swoich wrażeniach ze zwiedzania muzeum oświęcimskiego. Roztacza przed zebranymi wizję oświęcimskiej kazi, tragicznych pochodów ludzi zdążających do komór gazowych z ręcznikami i mydłem w ręku, korowodów dzieci pędzonych na śmierć, ukwieconych trawników otaczających krematoria, skocznych marszów wojskowych towarzyszących publicznym egzekucjom. Po twarzach kilku delegatów spływa łzy. Lecz po chwili zamiast łez w oczach tych kobiet wybuchają płomienie gniewu. Bo oto widzą Oświęcimia odradza się w przemówieniu tego delegata w postaci 12 zachodnio-niemieckich dywizji pancernych, które sztab antylny przygotowywał już do nowej wojny, do nowych mordowań. Oto we Francji rząd opracowuje plan ustawy o amnestii dla byłych kolaborantów i odmawia pomocy byłym ofiarom obozów koncentracyjnych na ratowanie zniszczonego zdrowia. „Niebezpieczeństwo zagraża naszym miastom i wsiom, naszym domom rodzinnym — mówi delegat Francji — dołożymy wszystkich sił, aby nie pozwolił nam zamienić się w rzeczywistość.”

Na salę wchodzi delegacja dzieci, wśród których jest wiele sierot po ofiarach Oświęcimia. Takie same, uśmiechnięte, miłe dzieci, które hitlerowscy zbrodniarze zabijali w Oświęcimiu zastrzykiem fenolu w serce lub po prostu topili w beczkach z wodą. W imieniu tych wszystkich dzieci, którym nie pozwolono dożyć dnia dzisiejszego, zebrani przysięgają, że nie pozwolą nigdy, aby nasze dzieci stały się łarczą dla strażów karabinowych.

Rudolf Goebel, delegat z Zachodnich Niemiec, wypróbowany przyjaciel Polaków w latach oświęcimskiej niedoli mówi:

„Tego co czuję dziś nie da się powiedzieć słowami. Witając się ze swymi towarzyszami z jednego bloku — czuję się waszymi sukcesami. Chciałbym, żeby wszyscy Polacy wiedzieli, że tam u nas w Niemczech Zachodnich wzmaga się opór przeciwko amerykańskiemu planowi wojny. Cieszymy się, że rosła nasza siła, że rosła siła pokoju.”

M. D.

Życie gospodarcze

Ziemi Lubuskiej

w skrócie

DYCHÓW

Brigady, zatrudnione przy montażu drugiego turbozespołu elektrowni w Dychowie, rozpoczęły nowy etap pracy od wykonania normy dziennej w 150 proc. Przeszło 140 proc. osiąga również brigada transformatorów.

WIEPRZYCE

Do placówek, które wysokim przekroczeniem planu przyczyniają się do przedterminowej realizacji naszej sześciolatki należą również młyn powiatu gorzowskiego, podlegające Okręgowym Zakładom Młynarskim. I tak młyn w Węprzycach i w Bogdanu wykonały plan roczny prawie w 200 proc.

ZIELONA GÓRA

Prezydium WRN w Zielonej Górze podjęło uchwałę, aby stopniowo przesunąć mężczyzn z dzieł pracy cięższej do pracy cięższej, pracy produkcyjnej, a na ich miejsce zatrudniać kobiety. Kobiety zajmą miejsca ekspedientek, kelnerek, woźnych, bileterek, konduktorek, magazynerek i wiele, wiele innych.

Rzecz jasna, iż te kobiety, które chcą pracować w zawodach „męskich” nie natrafiają na żadne przeszkody. A takich jest sporo, bowiem od roku ubiegłego znacznie wzrosła liczba traktorzystek, monterek, elektryków, spawaczek, itd.

Celem spopularyzowania masowego udziału kobiet w pracy ściśle związanej z realizacją naszych planów gospodarczych Liga Kobiet prowadzi szeroką akcję uświada-

GŁOS WIELKOPOLSKI

Nr 25

str. 5

Na krótkiej fali

Atlantyckie upominki i wypominki

Churchill przybywając z wizytą do Waszyngtonu, przywiozł dla Trumana upominek. Mianowicie model historycznego statku „Mayflower”, wyrzeźbionego z autentycznych resztek drzewa starego okrętu Tego samego, który w r. 1620 — a więc w czasach, gdy dumny lew brytyjski zaczynał dopiero porastać w tusz — popłynął wraz z purytanami angielskimi w stronę ładu Nowego Świata. Ci ostatni założyli tu pierwszą kolonię brytyjską. Ta i inne kolonie na ziemi amerykańskiej, dały początek Stanom Zjednoczonym. Gest więc Churchilla miał swoją niewyrażoną wymowę. Chodziło mu o wykazanie, co Ameryka zawdzięcza Anglii.

Truman ze swej strony, jak przysłało na wielkiego przyjaciela Niemniej Wielkiej Brytanii, nie omisszał zrewanżować się Churchillowi. Po sfotografowaniu się wspólnie ze swoim gościem — „przypadkowo”, zresztą pod obrazem, który przedstawia bitwę morską między Anglikami a Amerykanami — Truman z miłym uśmiechem wręczył fotografie Churchillowi.

Zanim jeszcze Churchill przybył „wielką wodę”, „znany dziennik amerykański” „New York Times” w ten sposób zawiazał przybycie brytyjskiego premiera:

„W okresie spotkania się Trumana z Churchilliem w r. 1945 istniały jeszcze na ogół wszelkie pozory potęgi Wielkiej Brytanii. W tym czasie odgrywał jeszcze Churchill rolę równoważnego partnera w stosunku do prezydenta Stanów Zjednoczonych. Obecnie jednak imperium brytyjskie kurczy się na gwałt. Ameryka przejmując po kolei wszystkie brytyjskie agendy imperialne, a Anglia przeżywa nadal następstwa minionych wojen i walcząc o utrzymanie głowy nad wodą.”

*

W tego rodzaju „serdecznej” atmosferze przyjmowano Churchilla i w podobnym duchu wzajemnego zrozumienia odbywały się rozmowy posiwiałego podlegacza wojennego z Trumaniem. Po prostu — jak przysłało na prawdziwych „przyjaciół”.

Omega

Dzięki pomocy ZSRR, dzięki bohaterstwu Armii Czerwonej, która rozgromiła faszyzm, wiąża ta staje się rzeczywistością. Narod pod przewodnictwem PPR, która ujmuje w swe ręce ster rządów, przystępuje do odbudowy zniszczonego wojną kraju, zwycięsko realizuje plan trzyletni.

I wreszcie Polska Partia Robotnicza dokonuje wielkiego dzieła, które postawiła sobie za cel od początku swej działalności, o którym mówi pierwsza, wydana w styczniu 1942 r. odezwa PPR:

„Polska klasa robotnicza musi przede wszystkim położyć kres rozbiću we własnych szeregach. Tego zjednoczenia klasy robotniczej dokonać może tylko bojowa partia robotnicza, która z doświadczenia polskiego ruchu robotniczego, z tradycji walk wyzwolenieczych narodu polskiego wie, że wszystko co czyste, zdrowe, co cenne, a odrzuć co zgniłe, co nie wytrzymało próby życia.”

Zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego było ukoronowaniem działalności PPR. Od tego momentu dzieło PPR kontynuuje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — partia prowadząca naród drogą budownictwa socjalizmu.

Gdzie tkwią przyczyny wielkich, historycznych zasług PPR dla narodu polskiego? Jakże są źródła

olbrzymiej siły bojowej tej bohaterkiej partii?

PPR, wykorzystując doświadczenia bojowe swoich dwu wielkich poprzedników — SDKPiL i KPP, nieugięte przestrzegała zasad marksizmu-leninizmu, kierowała się w swym historycznym marszu niezawodną, jedynie słuszną busolą nauk Marksa - Engelsa - Lenina - Stalina. Piętnowała i likwidowała wszelkie zbrocenia od tego kierunku. W porę rozprawiała się ze zdrajcami i odchyleńcami, którzy chcieli ją zepchnąć ze słusznej drogi, którzy chcieli osłabić, zlikwidować rewolucyjny ruch robotniczy.

PPR w pełni wykorzystywała doświadczenia WKP(b) — partii, która poprowadziła proletariatu do Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Bojowy hart WKP(b), nierozważna jednokrotnie szeregów WKP(b), geniusz rewolucyjny WKP(b) — były wzorem dla PPR.

PPR prowadziła naród w braterskim sojuszu ze Związkiem Radzieckim, najpotężniejszym mocarstwem świata, ostoją światowego pokoju, w sojuszu, dzięki któremu powstała Polska Ludowa, dzięki któremu buduje się dziś Polska socjalistyczna. PPR demaskowała i piętnowała tych wszystkich, którzy zdradziecko chcieli odeprchnąć przyjaźń ZSRR, aby rzucić Polskę na łup imperializmowi amerykańskiemu, aby odbudować stosunki kapitalistyczne. PPR ostro i stanowczo rozprawiała się ze zdrajcami, którzy chcieli wprowadzić naród na manowce „innej”, „odrebnej”, rzekomo „polskiej” drogi — nie do socjalizmu, a do imperialistycznej niewoli.

PPR wyrosła z narodu, z jego najistotniejszych dążeń i w ciągu całego swego istnienia utrzymywała nierozważną więź z masami ludowymi, z narodem.

Z więzi tej czerpała niespożyte siły. Ta więź więc była źródłem bohaterstwa jej działaczy.

W dziesiątą rocznicę powstania PPR, naród polski jeszcze mocniej jednolity się wokół kontynuatorki dzieła PPR — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej przywódcy — Bolesława Bieruta. W tę doniosłą rocznicę, naród polski jeszcze mocniej czuje swą więź ze Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej i narodami wszystkich krajów świata, walczącymi o utrzymanie i utwardzenie pokoju. Na cześć tej wielkiej rocznicy, Polska Klasa Robotnicza, chłopci pracujący i inteligencja jeszcze intensywniej mobilizują wszystkie siły do realizacji trzeciego roku narodowego planu sześciolatniego, który przynosi potęgę naszej Ojczyźnie, który wzmacnia siły obozu pokoju.

M. S.

Dwie odpowiedzi czyli nieco o biurokracji

Krytyka prasowa wtedy tylko jest skuteczna, gdy ci, których dotyczy — ustosunkowują się do niej we właściwy sposób; to znaczy — analizują zawarte w notatce czy artykule argumenty, a przede wszystkim przeprowadzają rzetelną samokrytykę.

Po wykonaniu tych czynności — wysłana do redakcji krytykującego pisma odpowiedź jest przeważnie wyczerpująca i mówi o podjętych przez daną instytucję krokach, zmierzających do

usunięcia wytkniętych niedociągnięć, lub braków.

Jakże często jednak, do tej pory jeszcze, niektóre przedsiębiorstwa i urzędy traktują krytykę prasową jako zło konieczne. Instytucje takie odpowiadają na krytyczne artykuły, lub notatki niekiedy dosyć szybko. Cóż, kiedy sposób załatwiania sprawy można określić jedynie jako „odpowiedź”, a nie jako rzeczowe, konkretne wyjaśnienie. Bywa i tak, że krytykowany nie zadaje sobie dość trudu, by z należytą uwagą przeczytać dotyczący ich artykuł — nie mówiąc już o wyciągnięciu z niego wniosków. Oczywiście, że w takich wypadkach odpowiedź są niepełne, nierzetelne, nieraz zupełnie nie na temat, a co gorsza (bo zdarza się tak) niekiedy zupełnie pozbawione sensu.

Piszemy o tym, bowiem krytyka prasowa jest zagadnieniem dużej wagi; ci, którzy nauczyli się ją doceniać, wiedzą, jak wiele błędów pomaga ona naprawić. Tym, którzy tego jeszcze nie rozumieją poświęcamy właśnie nasz artykuł.

Sprawa nr 1

Skrytykowaliśmy w swoim czasie organizację pracy służby doręczenia pocztą. Ogłosiła ona w piśmie codziennych, iż dla dzielnicy Grunwald urzędem doręczającym przesyłki jest Poznań 8 — a pomimo tego mieszkającym ul. Tęczowej, Belwederskiej, Pogodnej, Strzecha itd. listy przynoszą doręczycieli z urzędu pocztowego Poznań 7 na Górczyńskie. I dalej: że paczki doręcza mieszkającym Tęczowej i okolicy, dla odmiany, Poznań 2. W konsekwencji człowiek wróciwszy od pracy — zastaje nieraz zatknietą w drzwiach kartkę z zawiadomieniem, że winien odebrać swą przesyłkę w urzędzie oznaczonym numerem siódmym (lub paczkę na drugim).

W artykule chodziło nam o to, że ulicę Tęczową dzieli od ul. Krzywej, przy której położony jest Upt. Poznań 7 znaczna przestrzeń (około 50 minut okrojonej drogi tramwajami), podczas gdy Upt. Poznań 8 ma mieszkających tu opodal (9 minut pieszej drogi); gdyby więc poczta realizowała w pełni swą zapowiedź, że dzielnicę Grunwald będzie obsługiwał ten właśnie urząd i nie myliła Grunwaldu z Górczyńskim — wszystko byłoby w porządku — mieszkający ul. Tęczowej i okolicy nie byłiby zmuszeni do dalekich wędrówek.

I cóż na to Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telekomunikacji? Krótko i zwięźle: „...właścienia ul. Tęczowej i okolicy do obszaru doręczeń Upt. Poznań 8 nie udało się przeprowadzić ze względu na trudności techniczne. Jeśli chodzi o paczki, to doręczane są one centralnie przez Upt. Poznań 2. Dlatego można odbierać je tylko w wymienionym urzędzie”.

„Wyczerpująca odpowiedź”. I nosząca ponadto wszelkie cechy biurokratyzmu: są i „trudności techniczne”, jest i apodyktyczne stwierdzenie, że „tylko w wymienionym urzędzie”. A wnioski? Te wyprowadzić musimy sami: po pierwsze — że są (jak zapewniła DOPT) trudności techniczne, których dyrekcja nie umie pokonać; po drugie — że istniejąca sytuacja to stan statyczny, niewzruszalny — wszelkie zmiany, usprawnienia — to rzecz niewłaściwa. I wreszcie konkluzja: ponieważ mamy do czynienia z niepokonalnymi trudnościami, a co się tyczy paczek — to od lat zawsze praktykowano centralne ich doręczanie — przeto nie da się nic zrobić. Kropka.

Ale my jesteśmy innego zdania i uważamy, że obywateli z ul. Tęczowej (czy jakiegokolwiek innej) niepotrzebnie tracą cenny czas na bieganie do odległych urzędów, położonych na drugim końcu miasta tylko dla to

że „tak było, jest...” — stop! Mam nadzieję, że tak nie będzie. Czekamy, aż głos w tej sprawie zabierze ministerstwo — niewątpliwie drobne sprawy dnia codziennego ludzi pracy będą mu bliższe, niż tutejszej dyrekcji.

Sprawa nr 2

A oto druga sprawa: ponieważ ostatnio mnożyły się wypadki nieprzyjmowania przez nadgorliwych inkasentów, kasjerów i konduktorów banknotów nieznacznie nawet pobrudzonych, po zasięgnięciu informacji w oddziale Narodowego Banku Polskiego wyjaśniliśmy w specjalnym artykule, co należy rozumieć pod określeniem banknotu zniszczonego, lub zabrudzonego. Równocześnie w małym felietoniku napiętnowaliśmy postępowanie konduktora MPK nr 492, który odmówił przyjęcia od pasażera banknotu z niewielką plamką atramentową.

Odpowiedź Dyrekcji Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego jest przykładem niewłaściwego stosunku do krytyki prasowej. Bo oto czytamy w otrzymanym „wyjaśnieniu”: „...konduktor postąpił zgodnie z przepisami nie przyjmując banknotu noszącego plamę atramentową wielkości dwugroszówki, bowiem, jak wynika z innego artykułu zamieszczonego w „Głosie” — banknoty z plamami mogą być jedynie wymieniane przez bank przy równoczesnym odliczeniu niewielkiej sumy z uwagi na zmniejszoną wartość biletu bankowego”.

To już więcej niż nieuwaga, to świadome wprowadzanie w błąd: w artykule, na który powołuje się dyrekcja MPK („Głos” nr 303 z 22 XI 1951) mówi się wyraźnie, że „...przyjmuje się bez ograniczeń banknoty, noszące ślady normalnego zużycia z niewielkimi plamami, lub nieznacznie naddarte. Natomiast bilety bankowe silnie poplamione, lub zanurzone wprost w cieczy brudzącej — przyjmowane są przez bank do inkasa”. I dlatego konduktor nr 492 słuszności nie miał — jak nie ma jej dyrekcja MPK. (wp)

Odpowiadamy Czytelnikom

W. Dudziak, Leszno 1. — Na Wydział Farmaceutyczny Akademii Medycznej przyjmuję się młodzież, która ukończyła zarówno szkołę średnią ogólnokształcącą jak i szkołę drogiestowską. Syn Pani może więc spokojnie ukończyć szkołę w swej miejscowości i jeżeli do pełni wymaganych formalności, zostanie przyjęty przez Wydz. Farmaceutyczny.

Zarówno człowiek jak i zwierzę są trójwymiarowi, tzn. bierze się pod uwagę wysokość, szerokość i grubość. Jeżeli chodzi o przyrodę ożywioną na innych planetach, to do tej pory brak naukowych stwierdzeń, są tylko przypuszczenia, że świat ten wygląda tak lub inaczej.

Cieszymy się bardzo, że nasza gazeta i dodatek „Świat” stanowi dla Pani pożyteczną i miłą rozrywkę. Projekt Pani przekazałmy odpowiednim władzom do rozpatrzenia. Za podziękowania i życzenia serdecznie dziękujemy. (91)

Czytelniczka Z. Czechówna. Jako studentka przebywa Pani w Poznaniu przez okres kilku lat, dlatego powinna Pani zameldować się tu na stałe. Zameldowanie na pobyt czasowy ważne jest tylko na okres 2 miesięcy i po upływie tego czasu należy je powtarzać. Obawy Pani, że przemeldowanie pociągnie za sobą niepotrzebne komplikacje, są zupełnie nieuzasadnione, bowiem nowy system meldunkowy jest bardzo prosty. Dokładnych informacji udzieli osoba prowadząca meldunki. (92)

Stały czytelnik, Rawicz. — Kalendarz, informujący o wschodach i zachodach słońca i księżyca, otrzymujemy z Państwowego Instytutu Hydrologiczno-Meteorologicznego. (2829)

Zagierski i Kłodziński. — Wydział Ogólny WRN w Zielonej Górze zawiadomił nas, że w dniu 4 bm. uregulowano rachunki kosztów podróży. (2518)

NASZ DOM JEST WASZYM DOMEM



CAF — fot. Zyg. Wdowiński
W Państwowym Domu Dziecka na Golotczyźnie przebywają już od 2 miesięcy dzieci koreańskie, sieroty po poległych w obronie ojczyzny żołnierzy koreańskiej Armii Ludowej. Polska Ludowa stworzyła tym dzieciom takie warunki, aby zachowując kulturę narodową mogły się uczyć i wyrosnąć na przyszłych budowniczych swojej ojczyzny.

Na zdjęciu: Puszysty śnieg wwołał wiele radości u małego Koreańczyka.

Wzorowy zespół redakcyjny

Zespół redakcyjny gazetki ściennej „Głos Pocztownika” w Gorzowie Wlkp. dobrze zrozumiał rolę i znaczenie gazetki w życiu i produkcji. Gazetka wskazuje błędy i niedociągnięcia, mobilizuje do wzmożenia czujności i zwiększenia wydajności pracy. W związku z 10 rocznicą powstania PPR zespół redakcyjny „Głosu Pocztownika” wezwał do długofalowego współzawodnictwa w systematycznym redagowaniu gazetki ściennych wszystkie rady miejscowe Zw. Zaw. Pracowników Poczty i Telekom. w Polsce. Do każdej rady miejscowej wysłano wezwanie i regulaminy.

ALOJZY GIERZANIN
korespondent „Głosu”

Już wkrótce ukaze się pierwszy numer
ilustrowanego dwutygodnika

„TEATR”

informującego o życiu teatralnym w Polsce
i za granicą.

Do nabycia w teatrach i kioskach „Ruchu”.

Prenumeratę przyjmują agencje pocztowe i placówki P. P. K.
„Ruch” (P. K. O. Warszawa i konto Nr 158 8.)

listy i odpowiedzi

Kłopoty „sportowców”

Najbardziej popularną i dostępną dla wszystkich dyscypliną sportową w porze zimowej, poza łyżwiarstwem jest tenis stołowy.

Popularny ping-pong cieszy się wielkim powodzeniem. Tak jest też i w Buku. Ale coż z tego? W Buku jest tylko jedna i to bardzo mała świetlica przy szkole nr 2 — do której uczęszcza tylko młodzież szkolna. Pozostali więc amatorzy tenisa stołowego, a jest ich około 50, nie mają po prostu odpowiedniego lokum. W dniu 4 bm. sportowcy ci wpadli na „genialny” pomysł — zabrali niezbędne rekwizyty tj. rakiety, siatkę, piłki i udali się... na dworzec kolejowy. W poczekalni III klasy, która podobno świeci pustkami, urządzili sobie z trzech stołów — stół ping-pongowy i rozpoczęli trening.

Sportowcy z Buku zwracają się do nas z prośbą o pomoc w tej „tragicznej” dla nich sprawie. W związku z tym wydaje się nam, że miejscowe władze powinny pomyśleć o świetlicy dla młodzieży pozaszkolnej, w której znalazłaby się dobra książka, radio, gry i zabawy — no i oczywiście gdzie można by pograć w tenisa stołowego. Może inicjatywę tę podejmie miejscowe ZMPi? Jeżeli młodzież będzie miała odpowiednią świetlicę, to na pewno nie będzie korzystała z „gościńności” dworca kolejowego. My ze swej strony apelujemy do dyrekcji PKP w Poznaniu, by przebaczyła młodym sportowcom z Buku i zwróciła siatkę oraz rakiety. (99)

Antoni Ziółek, Poznań. — Odpowiadając na naszą notatkę pt. „Niezwykła przyprawa”, w której pisaliśmy o włosach znalezionych przez Pana w porcji falczków — Dyrekcja PZG zawiadamia, że personel kuchenny zakładu „Bałtycka” został pouczony o przestrzeganiu czystości i staranności przy przygotowywaniu potraw. (2783)

Tad. N. z Dziele. — Sprawa dojazdów podróży do Krotoszyńskiej Kolei Wąskotorowej została uregulowana z chwilą wprowadzenia zimowego rozkładu jazdy, tzn. od dnia 7 X 1951 r. Ze względu na małą frekwencję podróży, kursowanie pociągu towarowo-osobowego ograniczono do 3 dni w tygodniu, tj. wtorku, piątku i soboty. (2701)

GŁODNA ZIMA we WŁOSZECH

(Korespondencja własna API)

RZYM, w styczniu

Wystarczy rzut oka na ogólną sytuację Włoch po katastrofie powodzi, która nawiedziła kraj, aby zdać sobie sprawę, że walka o pokój jest we Włoszech nieuniknionym nakazem życiowym, praktyczną koniecznością. Nawet dla najmniej uświadomionych Włochów stało się jasne, że tylko wielkie inwestycje w produkcji pokojowej umożliwią ruszenie z martwego punktu, na którym utknęła włoska gospodarka. Równie jasne jest dla wszystkich, którzy żyją z pracy swych rąk, że walka o pokój, walka o wolność i walka o pracę, to w rzeczywistości jedna i ta sama sprawa i że cel wszystkich wysiłków jest jeden: stworzyć ludzkie warunki życia dla narodu włoskiego.

Wymowa liczb, świadczących o nędzy, jest po prostu przerażająca. W środku zimy, tj. w najcięższych do przetrwania miesiącach, bezrobocie całkowite lub częściowe dotknęło 4 000 000 ludzi.

Wobec tej olbrzymiej liczby bezczynnych rąk, fakt, że urządzenia przemysłowe wykorzystywane są tylko w 64 procentach w produkcji maszyn, w 50 procentach w przemyśle stocznym i w produkcji traktorów, stanowi najwymowniejsze oskarżenie polityki rządu zdradcy.

W tej sytuacji, posłuszny rozkazom z Atlantyku rząd de Gasperi'ego, zamiast popierać wszelkimi sposobami produkcję narodową, zwiększa coraz bardziej import maszyn i produktów zagranicznych, przede wszystkim amerykańskich. Z Ameryki przywozi się do Włoch 7 razy więcej maszyn dla przemysłu mechanicznego, niż wynosi obecna produkcja krajowa. 100 mld. lirów przeznaczają na sprowadzenie z zagranicy, a tylko 10 mliardów na produkcję maszyn wlo-

skich.

Handel ze wschodnią Europą, który mógłby zaspokoić wiele naszych potrzeb, nie stanowi nawet pół procent ogólnej wymiany handlowej.

Mimo to wszystko, mimo rękodzi i kryzysu, 60 głównych towarzystw przemysłowych zwiększyło w ciągu roku zyski o 33 procent, a ogólne zyski komercyjnych w ciągu dwóch lat z 442 do 615 miliardów lirów. Z liczb tych widać jasno, jak bardzo wzrósł wyzysk robotnika. Na skutek tego koszty produkcji zmniejszyły się o 8 procent w przemyśle górniczym, o 21 proc. w przemyśle samochodowym, o 32 procent w przemyśle szklanym, a jeszcze więcej w produkcji sztucznych włókien.

Rolnictwo produkuje dziś mniej, niż w roku 1914, przy czym liczba ludności wzrosła od tego czasu o 1/4. Włochy są bowiem krajem, w którym obok znikomej garstki bogaczy, zwiększających z dnia na dzień swe zyski, cały naród z każdym dniem obniża swój poziom życia do ostatecznych granic.

Stalemu wzrostowi nędzy i wyzysku towarzyszy ograniczanie swobód demokratycznych i próby zdławienia głosu robotników, którzy stale muszą mieć się na baczności i reagować na prowokacje przedsiębiorców. Jaskrawym przykładem tych dążeń jest sprawa usunięcia z pracy kierownika działu socjalnego FIATA, Battista Santhia, który spędził 15 lat w więzieniu za czasów faszyzmu. Santhia został z miejsca zwolniony specjalnym listem dyrektora, który stwierdzał, że „funkcja, którą wykonuje, nie pozwala na jego przynależność do partii komunistycznej”.

Jak widać, monopolistyczny włoscy zarządcy już nawet porzucili prawo. Ludziom pracy oświadczają tylko jedną wolność: wolno umrzeć z głodu tym wszystkim, których wyrzucił na bruk zgangrenowany system gospodarczy. Przeciwno tym, którzy protestują i domagają się pracy i chleba, występują faszystowskie oddziały policyjne de Gasperi'ego. Półka i rewolwer — stały się symbolem obecnych rządów.

We Włoszech nie zwyciężył jednak ani faszyzm, ani wojna. Istnieje w naszym kraju partia komunistyczna, do której należy 2 500 000 robotników, partia socjalistyczna, licząca 700 000 ludzi, istnieje Generalna Konfederacja Pracy, grupująca 5 000 000 członków. O te siły, które kierują walką mas pracujących w obronie całego narodu, rozbili się już nieraz większość rządowa. Wystarczy przypomnieć dwie ustawy, które, choć przedyskutowane i zatwierdzone ostatnio przez parlament, nie zostały jednak wprowadzone w życie wobec powszechnego oburzenia mas. Jedna dotyczy bezpieczeństwa publicznego i przewiduje stworzenie tzw. „organizacji pomocniczej policji”, a druga zniósł prawo do strajku. Przeciwno tej ostatniej manifestował milion urzędników miejskich.

Przyszłość Włoch nie leży w rękach monopolistów, zaprzeczających amerykańskiemu imperializmowi. Losy narodu mocno zależą w swych dionach od robotników, którzy walczą nieugięcie, co dzień narażając swe życie. Oni zadecydują o przyszłości Włoch, która będzie przyszłością pracy, wolności, pokoju.

A. Barsilio

Przekroczą plan hodowli trzody

Hodowlę trzody chlewnej, w ramach dwuletniego planu rozwoju hodowli, prowadzi już od października ub. roku Kaliskie Zakłady Gastronomiczne. Hodowla ta daje już rezultaty.

Na rok 1952 zaplanowano wyhodowanie 61 sztuk trzody na odpadkach z Zakładów. Już jednak pierwsze tygodnie tego roku wykazują, że można plan z powodzeniem już dziś przekroczyć o 20 sztuk.

Hodowla tak znacznej ilości trzody przyczyni się poważnie do podniesienia zaopatrzenia placówek Zakładów w mięso wieprzowe. (ska)

Przeniek GUZIK

Krótko po rozebraniu choinki noworocznej, pan — powiedzmy — X chciał kupić swej pociesze cukierków. I kupił. Całą torbę, w sklepie słodczy przy zbiegu ul. Ratajczaka i placu Wolności.

Pociecha pana X była uszczęśliwiona. Dopiero gdzieś w środku procesu konsumpcji zamilkła podejrzenie, włożyła palec do buzi, i, po kilkunastu sekundach, zawyrokowała:

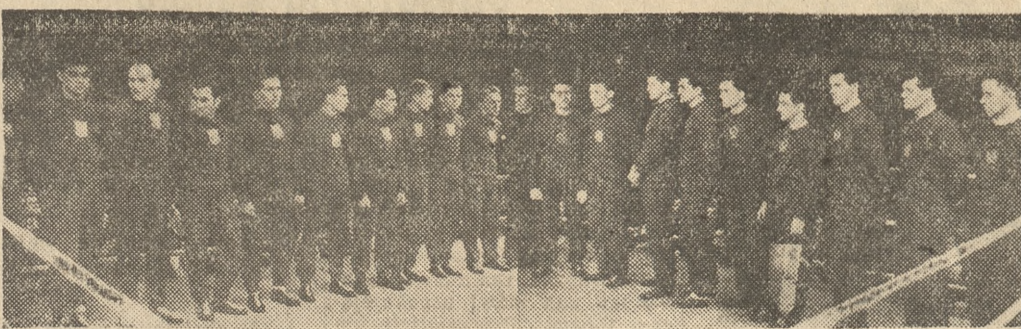
— Guzik!
— Co takiego, dziecko drogie? — pytała tafa i mama.
— Guzik, mówię wyraźnie! — powtórzyła latorośl pana X. Nie łóżymiecie łukkiej mowy, plose łodźców? — i na poparcie tych słów wyjęła z buzi normalny, zwyczajny guzik z czterema dziurkami.

Żona pana X przestraszyła się coś nie coś. Ale jako kobieta, która zawsze jest odbarzona większym myśleniem praktycznym od mężczyzny, już po chwili potrafiła ocenić wartość nadzwyczajnego dodatku (krawieckiego), przy pomocy którego fabryka cukrów „Goplana” usiłuje zdobyć popularność. Mówi się przecież „przez żółty dek do serca”.

Prosimy jednak „Goplanę” by nie zapominała w przyszłości o... załączeniu igły i nitki.

NONPAREL

Międzynarodowe spotkanie bokserskie Polska A — Węgry A zakończyło się w Poznaniu zwycięstwem gości 12:8. Wynik brzmiałby inaczej, gdyby komplet sędziów punktowych stanął na wysokości zadania. Mowa oczywiście o walce Kudłackiego z Budaiem. Przypomnijmy przebieg walki. W pierwszej rundzie doskonale technik węgierski o szybkim ciosie i błyskawicznym refleksie zdobył optyczną przewagę. Nie była to jednak runda wygrana przez niego wyżej jak 20:19. Po następnym gongu jednak sytuacja się zmieniła. Polak rusza bardzo ostro i po szybkiej wymianie ciosów trafia skutecznie na szczękę. Budai trzęsie głową, jest oszołomiony, a sędzia liczy do „8”. Kudłacki nie potrafi wykorzystać przewagi i mimo wysoko wygranej rundy — według naszej oceny 20:17 — nie zadał decydującego uderzenia. W trzeciej rundzie Węgier jest już świeży, próbuje nawet atakować, ale (tu cytujemy, co zanotowaliśmy przed ogłoszeniem wyniku) „...Polak osłabł, jego zapęły, trafia celnie, kilka razy kontruje, zapewniając sobie zwycięstwo. Runda 20:19 i lub 20:20...” W sumie więc powinno być 59:57, lub 59:56. Rozumiał to zresztą akademicki mistrz świata, który po walce gratulował zwycię-



POLSKA — stoja od lewej: Gościński, Grzelak, Nowara, Musiał, Chychla, Kudłacki, Antkiewicz, Soczewiński, Rozpierski, Kukier. WĘGRY — stoja od lewej: Karpati, Erdai, Horwath, Farkas, Budai, Zachorski, Papp, Plahy, Fazekas, Kapocsi.

stwa Polakowi. Tymczasem dwu sędziów polskich i jeden węgierski odebrało zasłużone zwycięstwo, co wywołało długie, tym razem słuszne protesty widzów.

Budai także pewne wątpliwości walki Nawary z Plachy. Miała ona charakter remisowy. Gdy trzeba by wskazać zwycięzcę, skłaniałoby się ku Polakowi. Być może spoglądaliśmy na walkę z naszego punktu widzenia, jednak Nawara był lepszym technikiem, wykazał dobre krycie, jak się zdaje więcej atakował, choć pod koniec osłabł.

Najlepszą walkę stoczył z Polaków Kudłacki i Kukier. Ten ostatni „siedział” przez całą walkę na przeciwniku. Kukier, by osiągnąć wielką formę i klasę, która da mu olimpijskie szanse, musi jeszcze sporo pracować nad techniką. Odbiera jeszcze za dużo. Antkiewicz, dawny bombardier, nie mógł sobie poradzić z długorękiem Węgrem, który był od niego zdecydowanie lepszy. Brak u Polaka dokładności ciosów, a przede wszystkim szybkości, co przecież było dawniej jego największą zaletą. Podobnie jak nam także Gościński. Błyskawiczne, krótkie ciosy nokautujące, dobra praca nóg i odporność, to zalety boksera wagi ciężkiej, mogące go daleko zaprowadzić. Tak nawet wysoko, jak w Polsce żaden z jego poprzedników nie dotarł. Z drużyny węgierskiej najlepszym był oczywiście Papp. Zdaje się nam jednak, że sukcesu olimpijskiego z Londynu, w Helsinkach już nie potworzy. Musiał w ostatniej rundzie być niemal równo-remnym przeciwnikiem, węgierski mistrz odebrał sporo

twardych ciosów, co mu się nie często zdarza. Chychla wykazał największą umiejętność technicznych, ale porywającej walki nie stoczył. Grzelak wykorzystał dwie celne kontry na początku III rundy, które wstrząsnęły Fazekasem. Trzecia runda była już meczem na jedną bramkę.

Tak więc, choć ogólnie — jako drużyna — Węgry byli lepsi — zarówno technicznie jak kondycyjnie, wynik powinien być remisowy — 10:10. W ringu sędziowali dobrze Węgier Nagy i mjr Neuding.

Wyniki techniczne: Kukier pokonał pewnie Karpati'ego; Rozpierski przegrał z Erdai'em, a Soczewiński z Horwathem; Antkiewicz został pokonany przez Farkasa; Kudłackiowi nie przyznano zwycięstwa za wygraną walkę z Budai'em; Chychla pewnie pokonał Zagorsky'ego, a Musiał przegrał z Pappem; w remisowej walce Nawary z Plachy orzeczono zwycięstwo Węgry; Grzelak bezapelacyjnie wygrał z Fazekasem; Gościński zakończył



Grzelak — Fazekas

Polska B — Węgry B 14:6

W Budapeszcie spotkały się drugie reprezentacje bokserskie Polski i Węgry. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem Polaków 14:6. Najładniejszą walkę dnia stoczyli w wadze muszej Kasperczak i Bednai. Zwyciężył zdecydowanie na punkty Kasperczak. Z Polaków dobrze wypadli poza tym Krawczyk i Drogosz.

Z drużyny węgierskiej najlepiej walczyli: Kisfalvi i Dioslaci. Bednai mimo porażki z Kasperczakiem okazał się bokserem o dobrej klasie.

Punkty dla Polski zdobyli: Kasperczak, Stefaniuk Drogosz, Krawczyk, Krupiński, Głonka i Nandzik. Dla Węgry: Kisfalvi, Juhas, Dioslaci.

Wokół ringu

Kiedy z megafonu ogłoszono zwycięstwo Budai'a nad Kudłackim powstała na widowni burza protestów. Dotyczył się do nich węgierski bokser, który schodząc z ringu, wymownym gestem, bo przeczącym ruchem głowy, zadokumentował, że walczył się do sprzeciwu tysięcy widzów.

Z tej wielkiej masy ludzi sam Budai najbardziej chyba był zdziwiony orzeczeniem sędziów.

Gościński nie bardzo sobie gościnie poczynił z Kapocsim — orzekł jeden z kibiców, gdy zawodnik polski poczynił przeciwnika soczystą... żółtą kółką.

Warszawski dziennikarz inaczej określił Gościńskiego: „On się powinien nazywać — kości-ciański”.

Pewno, że człowiek z krwi i kości, mniej nerwowo odporny może „wyleźć” ze skóry — gdy sędziowie wydadzą krzywdzące orzeczenie. Lecz ciska nie na ring ogryskami po jabłkach czy innymi, czasem twarzą przedmiotami, nie jest absolutnie formą protestu. To jest chuligaństwo, które, trzeba wytypić. (thn)

Pracownicy poszukiwani

Wykwalifikowanych rurkarzy i kadłubowców zatrudni natychmiast Stocznia Im. Komuny Paryskiej w Gdyni. Mieszkanie zapewnione. Po daniach należy składać w Dziale Kadr Stoczni przy ul. Czechosłowackiej nr 3. K134

Ogrodników poszukuje zaraz Państwowe Gospodarstwo Rolne. Zespół Cyganka. Warunki wg umowy zbiorowej. Zgłoszenia kierować pod adres: P.G.R. Zespół Cyganka, Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Małachowskiego 1. K169

Mistrzów i czeladników ślusarsko-tokarskich oraz kowali na instruktorów dla warsztatu szkol. produkcyjnego w Poznaniu zaangażuje Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Poznaniu, ul. Kościuszki 57. Należy złożyć podanie i życiorys. Wynagrodzenie wg stawek układu zbiorowego dla prac. przem. metal. K186

Główny księgowy do dużego przedsiębiorstwa transportowego w Trzcińcu potrzebny zaraz. Zgłoszenia: Poznań, Ratajczaka 19 lub Trzcińka, Grunwaldzka 8. K178

Wykwalifikowanych monterów, spawaczy i pomocników instalacyjnych, zatrudni natychmiast Poznańskie Zjednoczenie Instalacji Przemysłowych — Zarząd Robót Montażowych w Poznaniu, ul. Kochanowskiego 7. K180

Wolne posady

Gospośia — pomoc domowa potrzebna zaraz Poznań ul. Sowińskiego 19, m. 3. 1133g

Poszukuje cukiernik, Piekarnia i Cukiernia, Henryk Kna-de Białogard Rolizymier-ekiego 8. 1271g

Sprzedaje

Radio „Telefunken” do samochodu w komplecie sprzedam. Poznań, tel. 79-27. 1325g

Maszyny krawieckie, pierwszorzędny stan sprzedam. Poznań, Polna 12 — obuwnik. 1289g

Dwie koldry puchowe nowe 3000 sprzedam, wskazuje Głos Włp. nr 1165g.

Parcele! Wilhel Kamenice! Do brze sprzedasz. Tawlo kupisz. Tylko przez firmę „Union”. Poznań Nowowiejskiego 9 — (dawniej Rzeczypospolitej). 17963g

Kociół centralnego ogrzewania 1,3 m² sprzedam. Oferty Głos Włp. dla 1329g

Obrazek ślubna, złota sprzedam. Poznań, pl. Bernardyński 4, m. 10. 1288g

Opony 450x17 komplet oraz części do Opla P. 4 sprzedam. Zgłoszenia: Poznań, Kazimierza Wielkiego 1, garaż 46. 1393p

TOWARY POLSKIEJ PRODUKCJI i in.

za pośrednictwem akcji

«Paczki PEKAO»

Zlecenia i wpłaty przyjmują:

w New-Yorku
PEKAO TRADING CORPORATION, New York 4
25, Broad Street, room 1624

w Paryżu
BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A.
Paris IX, 23 rue Talbot

Ta drogą można otrzymać:

materiały, cement, meble,
maszyny i narzędzia rolnicze,
maszyny do sycia, rowery, węgiel,
zegarki szwajcarskie, radioodbiorniki,
motocykle BMW 350, wózki dziecięce,
paczki żywnościowe, krowy i prosięta

Informacji udziela:

BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A.
Warszawa, ul. Mazowiecka 14

K117

Wózek — autko sprzedam.
Poznań — Główna, ul. Średnia 8, m. 5. 1281g

Wanek kąpielowy sprzedam.
Poznań, Maleckiego 25, warsztat. 1283g

Spacerówkę sprzedam lub zamienię na autko. Poznań, ul. Kolska 22 m. 1. (Osiedle Warszawskie). 1267g

Radio „Blaupunkt” 6 lampowe, zmienny sprzedam. Poznań, ul. Matejki i Skrzytę dawniej „Ruch”. 1274g

Krowa wysokocelna sprzedam. Poznań, Majakowskiego 159, m. 1. 1277g

Spacerówkę dobrą sprzedam. Poznań, ul. 27 Grudnia 19, m. 8. 1259g

Kupna

Barwniki na 100% weiny, przedzie maszynowa, produkcja Ind. G. Farb. Niemiec. alizarinsäure blau (turs. koral kupię) Poznań, tel. 79-27. 1326g

Krajalnie (skratkownicę) do kapusty, średnica noży 680 mm lub 850 mm, ilość noży 11 lub 12 kupię. Poznań, telefon 69 59. 1346p

Prace ręczne kupię. Oferty: Poznań, Różana 14, Adam Duraj. 1394p

OGŁOSZENIA DROBNE

Will, domów, parcel poszukuję. Gruszczyński, Poznań Wawrzyniaka 22, tel. 13—26. 1293g

Motorki do 1 KM, części urządzeń chłodniczych, lodów gazowych marki „Elektrolux” kupię. Freyer, Poznań, Mickiewicza 15 — warsztat. 1275g

Beczki cynkowe kupimy „Tur” Poznań, Stalingradzka 39. 1256g

Tokarnie do drzewa motorem — bez, balans, nożyce do blachy (stołowe) kupię. Oferty Głos Włp. dla 1261g.

Zamiana

Pokój kuchnia, samodzielne, zamienię na 2 pokoje kuchnia. Warunki do omówienia. Oferty Głos Włp. dla 1297g

Willę niewykończoną 2-mieszaną z ogrodem (Górczyn) zamienię na plac z lokalami warsztatowymi. Oferty Głos Włp. dla 1296g.

Dwa pokoje kuchnia centrum Szczecina, zamienię na pokój kuchnia Poznań. Informacje: Poznań, Światłana 32, m. 3. 1280g

2 pokoje Łazarz zamienię na pokój z kuchnią, względnie podobne. Oferty Głos Włp. dla 1264g.

2 pokoje werandą wygodami Bydgoszcz zamienię na pokój z kuchnią wygodami Poznań. Oferty kierowca IKP Bydgoszcz „9484”. K172

2 mieszkania w śródmieściu: pokój kuchnia i pokój używania kuchni, zamienię na 3 lub 2½ z kuchnią, śródmieście. Oferty Głos Włp. dla 1272g.

Dwa pokoje kuchnia ogródkiem, elektryczność, pod pozostaniem dogodną komunikacją, zamienię na mniejsze Poznań. Oferty Głos Włp. dla 1257g.

2 pokoje kuchnia, zamienię na mieszkanie z ogródkiem — peryferie, Poznań, Śniadeckich 1, m. 3. 1260g

Zguby

Zgubiono dokumenty: książkę inwalidzką, wykaz osobisty, legitymację inwalidzką, dekret renty wojskowej na nazwisko Jan Nawrot zamieszkały Wrzeszczyna, pow. Czarnków. 1164p

+

Dnia 26 stycznia 1952 r., zmarła w Bogu opatrzona Sakramentami św. moja najukochańsza żona, nasza najdroższa mamusia, śp. ze Śmigiełskich

Aniela Kubacha

przeżywszy lat 37.

Pogrzeb odbędzie się dziś we wtorek, 29 bm., o godz. 11 z kapłany cmentarza na Jeźcach. Msza św. żałobna zostanie odprawiona w środę, 30 bm., o godz. 7 w kościele św. Floriana na Jeźcach.

W ośrodku smutku pogrzebni mąż, córka i syn. Poznań, ul. Jeżycka 25, m. 1. 1369g

Ośrodek Szkolenia Zawodowego

pod zarządem
Zakładu Doskonalenia Rzemiosła w Poznaniu
rozpoczyna w lutym br. kursy:

księgowości podstawowej (przemysłowej), analizy bilansów i sprawozdań, maszynopisanie, stenografię dla początkujących i stenografię sprawozdawczą (dla zaawansowanych).

Zapisy i informacje: Poznań, Wawrzyniaka 33 telefon 48-47.
Dla dojeżdżających zniżki kolejowe. K176

Kursy pisania na maszynie rozpoczynamy z początkiem lutego. Zgłoszenia: Zakład Wiedzy Handlowej Poznań, Zwierzyniecka 13. K188

Szuka lokalu

Pomieszczenie na przemysł metalowy w Poznaniu lub w pobliżu, spiesznie kupimy lub wydzierżawimy. Of. Głos Włp. dla 1323g

Różne

Podnoszenie oczek na poczekalni, Poznań St. Rynek 50, I p. 980g

Dnia 26 stycznia 1952 r., zmarł

Antoni Racek

mistrz Warsztatów Naprawczych
długoletni zasłużony pracownik, wybitny i wieloletni racjonalizator produkcji, odznaczony złotą odznaką i Srebrnym Krzyżem Zasługi, przeżywszy lat 52.

W Zmarłym tracimy pilnego i sumiennego pracownika i zanego kolegę.
Cześć Jego pamięci!
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 29 bm. o godz. 14 na cmentarzu regionalnym na Główny.

Dyrekcja, Rada Zakładowa i współpracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Poznaniu K190

Życie gospodarcze Wielkopolski w skrócie

KALISZ

Kaliskie Zakłady Gastronomiczne przystąpiły do zbierania odpadków żywieniowych i do utworzenia własnej hodowli świń. Obecnie posiadają już 60 prosiąt.

WOLSZTYN

Wolsztyńska Wytwórnia Win w Wolsztynie produkuje znany z dobrej jakości miod pitny „Swarożyc”. Miarą uznania dla tej wytwórni jest stały wzrost produkcji: w 1951 roku przekroczyła ona 20-krotnie produkcję z roku 1946.

Ubiegłoroczny plan wykonano w 116,5%. W roku bieżącym projektuje się przebudowę pomieszczeń wytwórni, co pozwoli zwiększyć produkcję o 30%.

Spółród załogi wyróżnić należy mistrza produkcji — Franciszka Lisiewicza, który wraz ze ślusarzem Franciszkiem Hełką skonstruował aparat do dozowania kwasu siarkowego, niezbędnego do konserwacji miodu. Aparat ten znajduje się teraz w szerszym zastosowaniu w przemyśle winiarskim. Natomiast bednarz — Marcin Kokociński zbudował praktyczny beczkowóz, do przewożenia między oddziałami produkcyjnymi.

Wysoko przekraczając normy robotnicze zatrudnione w etykietowaniu Zofia Schefner, Halina Dolegalska, Marta Gryniak, Cecylia Sztabrowska i Irena Sierżul. 26 produkcyjnych pracowników Wytwórni otrzymało ostatecznie specjalne nagrody pieniężne.

RAWICZ

Dobrze zorganizowała współpracę z Powszechną Spółdzielnią Spożywców w Rawiczu. Podjęte w ub. roku zobowiązania oszczędnościowe wykonała w 391 proc. uzyskując ponad 80.000 zł oszczędności. Wyróżniły się dział: masarski i transportowy.

Za dobre wyniki w współpracy nagrodzono 99 pracowników.

OSTRÓW WLKP.

Załoga Wielkopolskich Zakładów Mechanicznych — Fabryki Maszyn Młyńskich podjęła duże zobowiązania produkcyjne dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR.

Roczna wartość podjętej w zobowiązaniach ponadplanowej produkcji wynosi 441.354 zł. Realizacja tych zobowiązań dała państwu oszczędności w sumie 34.916 zł.

CHODZIEŻ

Kierownictwo PZGS-u znacznie usprawniło system dostawy towarów dla gminnych spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej”. Zrezygnowało z bardzo drogich prywatnych środków transportowych i dostarcza towary własnym taborem.

Ponadto gminne spółdzielnie zobowiązane są rejestrować życzenia chłopów i donosić do PZGS-u. Ma to na celu uzupełnienie towarów brakujących, a potrzebnych rolnikom.

46.560 zł wynoszą zobowiązania załogi chodzieskiej Fabryki Porcelany podjęte dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR.

Wzorową postawą w pracy odznaczają się młodzieżowcy Państwowej Fabryki Mebli w Chodzieży. Wszyscy, w liczbie 19, biorą udział w współzawodnictwie, znacznie przekraczając wyznaczone normy.

45 ton masła, 15 ton sera, 30 ton kazeiny, 18 ton twarogu i 1.200.000 litrów mleka więcej niż w roku ubiegłym — oto osiągnięcia Powiatowego Zarządu Mleczarskiego w Chodzieży w 1951 r. Ponadto PZM, posiadający 6 zakładów produkcyjnych przeprowadził konserwację i remonty maszyn kosztami 300.000 zł i zwiększył ilość odpadów mleczarskich dla PGR, spółdzielni i Centrali Mięsnej, na tuz trzody chlewnej, o 45 proc.

Osiągnięcia te były możliwe dzięki wzorowej postawie pracowników, która wyraziła się we współzawodnictwie, kolektywnym usuwaniu błędów, lepszej organizacji oraz we wprowadzaniu licznych ulepszeń produkcji mleczarskiej.

Cz. W.

(Opracowano na podstawie materiałów nadesłanych przez korespondentów)

GLÓŚ Nr 25 WIELKOPOLSKI str. 6 AB



Fot. — CAF

Dzieci w Albanii są otoczone troskliwą opieką. W Albanii istnieje teraz 161 ogrodników jordanowskich, 40 żłobków i 11 domów sierot. W reżimie antyludowym Achmeda Zogu były zaledwie 23 ogrodniki jordanowskie i na tym wyczerpywała się opieka nad dziećmi. Duży nacisk kładzie się na oświatę i nauczanie pozaszkolne. W większych miastach zorganizowano domy pioniera i świetlice. — Na zdjęciu: Dzieci rozwijają swe talenty w sekcji rzeźby jednego z domów pioniera w Albanii.

Troska o człowieka w Państwowych Gospodarstwach Rolnych

Nie ma dwóch zdań: w porównaniu ze stanem sprzed wojny robotnicy rolni prowadzą obecnie życie znacznie bliżej warunkom kulturalnego bytowania. Wystarczy przejść przez ich mieszkania, zobaczyć czyste izby, z porządnymi podłogami z malowanych desek, podziwiać niejednokrotnie piękne meble, bardzo często wielolampowy odbiornik radiowy, ażeby nabrać przekonania, że wiele w życiu robotnika rolnego zmieniło się na lepsze. Nie znaczy to jednak, ażebyśmy bezkrytycznie powiedzieli, że wszystko już jest dobrze, że starania, jakie dla postawienia życia prywatnego każdego z robotników na właściwym poziomie, są dostateczne.

Przedsz'ola przede wszystkim

Zarządy poszczególnych Okręgów PGR troszczą się o przedszkola, o kolonie letnie dla dzieci robotników rolnych o świetlice dla dzieci w wieku szkolnym o świetlice dla dorosłych o wczesne świetlice, żłobki, dziecińce sezonowe, wreszcie o kasy zapomogowe i zapomogi doraźne. Dostatecznie roki to wachlarz starań, ale jak wykonywany?

Stwierdzić trzeba na podstawie przeglądu prac zesłanych

nych, że w poznańskich okręgach PGR główny nacisk położono na akcję przedszkolną. Z funduszy przeznaczonych na cele kulturalno-oświatowe, wydano na przedszkola 85%, resztę dzieląc między kasy zapomogowe (10%) i kolonie letnie dla dzieci w wieku szkolnym. Najmniej, bo zaledwie 5% funduszy, przeznaczono na świetlice dla dorosłych.

Kopciuszki

— czy przodownicy?

Wprawdzie sprawozdania terenowe mówią, że w każdym gospodarstwie rolnym jest świetlica, jednakże wystarczy pójść w teren, ażeby przekonać się, że olbrzymia większość tych świetlic, to „kopciuszki”, a nie przodownicy, podnoszące kulturę i oświatę, kształtujące świadomość polityczną i społeczną robotnika rolnego. Kilka zaledwie świetlic może pochwalnie się należałymi lokalami, odpowiednio wyposażonym w sprzęt, w bibliotekę, a przede wszystkim dobrym kierownikiem, umiającym prowadzić zespoły świetlicowe. Smolice, Kłeka, Czerniejewo, Dobrojewo, Gola, Sobótka, a ostatnio także Szreniawa, oto naprawdę dobre świetlice, mało, bardzo mało! 37 chórów, 14 orkiestr, 53 zespoły teatralne, 43 zespoły taneczne — to na ogólną liczbę pracowników PGR jest jeszcze za mało.

U źródeł błędów

Zanim omówimy źródła błędów, dowiedzmy się, że trzecim czynnikiem, odpowiedzialnym za życie kulturalno-oświatowe robotnika rolnego jest jego związek zawodowy, działający poprzez rolne rady zakładowe. W ubiegłym roku z funduszy na akcję kulturalno-oświatową związków zawodowych prawie 1/3 nie została wykorzystana! Wina to zarówno zarządu okręgowego zw. zaw., jak i braku zainteresowania się życiem świetlicowym rolnych rad zakładowych i kierowników gospodarstw rolnych.

Do marca ub. roku istniały 1000 rad, z których opłacało się etaty kierowników świetlic. Miesięczne wynagrodzenie referenta K. O. w gospodarstwie rolnym obracało się w granicach 100 do 150 złotych. Było to wynagrodzenie dostateczne i chętnie przyjmowane przez tych, którym powierzano opiekę nad życiem świetlicowym i którym obarczano obowiązkiem rozwijania tego życia. W skali ogólnopolskiej fundusze na ten cel przeznaczone wynosiły około 3 milionów złotych. Fundusze te całkowicie skreślono, ponieważ stwierdzono, że większość wydatków na życie świetlicowe nie była produktywna, bo bardzo wielu kierowników świetlic albo nie miało odpowiednich kwalifikacji, albo było niesumiennych. Skreślając etaty, postawiono zasadę wynagradzania za godziny pracy, poświęcone kierowaniu zespołami świetlicowymi, a kierownictwo świetlic powierzone rolnym radom zakł.

Z działalności

Zw. Inwalidów w Cywilnych w Gnieźnie

Chciałbym prosić o napisanie kartki do syna...

Z zewnątrz zwykły sklep. Kilka schodków w górę, drzwi... bardzo biedne wnętrze. Przy biurku siedzi starszy, mniej więcej 60-letni mężczyzna. Jakaś kobieta z płaszczem coś opowiada. Padają wyrazy: renta wdowa, renta inwalidzka. Starszy pan mówi uspokajającym tonem. Rzeczywiście kobieta po chwili osusza oczy chusteczką i spogląda rażnziej.

— Proszę przyjść za tydzień — kończy rozmowę mężczyzna — a z pewnością wszystko uda nam się załatwić pomyślnie.

Witamy się z prezesem Zw. Inwalidów Cywilnych Wdów i

Sierot w Gnieźnie ob. Antonim Galką, człowiekiem, którego setki ludzi, poszkodowanych przez los, obdarzają swoim zaufaniem.

Rozmowę przerywa wejście dwóch osób, potem jeszcze jednej.

— Ja chciałbym prosić o napisanie kartki do syna, gdyż bardzo słabo widzę i ręka mi się trzęsie — mówi 80-letni staruszek.

Szczupły, starszy mężczyzna zwraca się o napisanie podania do władz.

Prezes pisze kartkę pod dyktando. Zaznajamia się z materiałem dotyczącym podania i poleca przyjść na drugi dzień.

Przy drzwiach stoi biednie ubrana kobieta. Czekając nieśmiało aż wszyscy wyjdą. Zbliża się wreszcie i wyjmując z torebki nakaz płatniczy z Zarządu Nieruchomości Miejskich na sumę 24 zł z tytułu remontu domu w którym mieszka. Prosi cicho o interwencję, aby jako wdowa, matka trojga dzieci, mogła być zwolniona z tej opłaty. Prezes notuje coś — będzie się starał.

Tymczasem wchodzi znowu jakaś kobieta. Z roześmianą twarzą zwraca się do prezesa i dziękuje serdecznie za wystarczenie się o boni mięsno-tłuszczowy. Jest wdową, ma na utrzymaniu czworo dzieci i ciężko chorą matkę. Oczywiście nie może pracować na stałe, stąd też trudności z bonem, pomyślnie załatwione przez prezesa.

Chwilę spokoju wykorzystujemy na rozmowę.

— Tak staramy się pomagać jak umiemy i to nie tylko w sprawach indywidualnych — opowiada ob. Galka. Ostatnio wystosowaliśmy podanie o zwolnienie rencistów od podatku lokalowego, albo na przykład zwróciliśmy się do Ministerstwa Zdrowia o wyjaśnienie czy przez bezpłatne lekarstwa dla rencistów rozumie się także lekarstwa dla żony i dzieci, gdyż dotychczas nie było to stosowane. Odpowiedź nasza była pozytywna. Dla 200 spośród naszych 1350 członków postaraliśmy się o dodatek na bezradność, dodatek o którym większość z nich nawet nie wiedziała. Współpracujemy z Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gnieźnie przy rozdziale bonów mięsno-tłuszczowych, talonów na poczochoy, drzewa opałowego itd.

— Jedno tylko martwi mnie poważnie — mówi prezes, Mianowicie sprawy organizacyjne naszego Związku. W październiku 1950 r. zawieszony został Zarząd Wojewódzki i do tego czasu znajduje się pod kuratelą. Dziwnie, dlaczego przez tak długi czas nie odbył się, dawno zresztą zapowiadany, zjazd delegatów z terenu, w celu wybrania nowego zarządu. Drugą bolączką to brak statutu. Zalegalizowany statut posiada zarząd w Krakowie. Nic prostszego jak stworzyć własny — w oparciu o statut krakowski.

Rozmowę przerywa wejście nowego petenta. (raw)

29 KRONIKA STYCZEŃ



WTOREK
Franciszka

Siołce w: 7.41

zach.: 16.31

Księżyc w: 8.47

zach.: 20.20

Zachmurzenie na ogół duże z przelotnymi opadami śniegu. Temperatura nocą od —6 do —10 st. C. Dniem temperatura maksymalna od —6 do 0 st. C. Wiatry umiarkowane z kierunków zachodnich i północno-zachodnich.

Dyżur pełni: Państwowy Szpital Klin. im. Święćckiego (chirurgia i internia), ul. Przybyszewskiego 49

WYDAWCA: Instytut Prasy „CZYTELNIK”

REDAGUJE ZESPÓŁ: Redakcja Poznań, ul. Grunwaldzka nr 19 (II piętr.), narożnik ul. Marcejańskiej — Centrala tel. 62-70 i 64-75; dział miejski tel. 79-88; dział depesz tel. 64-75; nocny (drukarnia) tel. 64-72.

PRENUMERATĘ przyjmuje PPK „Ruch”, Poznań, ul. Kantata nr 8/9 i wszystkie zamiejscowe placówki pocztowe. Cena prenumeraty zleconej: miesięcznie zł 4.05; kwartalnie zł 12.15; półrocznie zł 24.30. Tel. prenumerat nr 52-931. Tel. komisu nr 16-69 Konto PKO V-6714.

OGŁOSZENIA: Biuro Ogłoszeń RSW „PRASA”, Poznań, ul. Gen. Świerczewskiego 3, tel. nr 62-31. Konto PKO Poznań nr V-5220-110. Biuro czynne od godz. 7 do 16.30; w soboty od 7 do 14.30.

Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Tłoczono: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka. Przedsiębiorstwo Państwowe, Poznań, ul. Wawrzyniaka 39. K-3-10036

Przygotowania do Festiwalu Współczesnych Sztuk Polskich

W całym naszym województwie poznańskim trwają przygotowania do Festiwalu Współczesnych Sztuk Polskich. Jak dowiadujemy się, w samym Kaliszu 16 zespołów przy tamtejszych zakładach pracy już przeprowadza gorączkowe próby. Ale nie tylko w Kaliszu, bo w powiecie kaliskim i w każdym większym ośrodku, gdzie tylko istnieje zespół dramatyczny, sztuki są albo przygotowane, albo już grane. W Wólcinie (pow. Żnin), młodzież wiejska 13 bm. wystawiła dla swoich mieszkańców „Szkice węglem”. Zespół zasłużył sobie na uznanie, a niektórzy wykonawcy ról na miano dobrych artystów. (jp)

Nie zwlekaj z zaopatrzeniem się w zdjęcia do wodu osobistego — udaj się natychmiast do fotografa

Teatry

OPERA — g. 19

„Goplana”

MŁODEGO WIDZA g. 17

„Czarodziejski kalosz”

ARKADIA — g. 20.30

„Zarty z karty”

Kina

APOLLO — g. 15.30, 18 i 20.30

„Alarm” (od lat 14)

BALTYK — g. 14 „Siedmiu śmiałych” (od 1. 10), g. 16, 18 i 20

„Burmistrz Anna” (od lat 12)

MUZA — g. 16, 18 i 20

„Dusze czarnych”

RIALTO — g. 16, 18 i 20

„Grzesznicy bez winy” (od lat 14)

WARTA — aktualności g. 11 i 12, młodzieżowe g. 14 i 16

„Dziękuję ci, g. 18 i 20

„Zwycięski powrót”

CO — GDZIE — KIEDY w POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 10-22 „Paryski ogród zoologiczny i botaniczny”

Wystawy

MUZEUM NARODOWE

— „Malarstwo polskie realizmu młodego XIX wieku” (g. 10-15).

ARCHIWUM PAŃSTWA

WE ul. 23 Lutego 41-43 — „Wielkopolska i Poznań w dobie młodej archaizm” (g. 10-16).

CBWA ul. Marcinkowskiego 28 — „Pradzieje Pomorza” (g. 10-18)

ŚWIETLICA ART. PLASTYKÓW ul. 27 Grudnia 4 — „Wystawa obrazów i rysunków I-

reny Zmarzlińskiej - Dziejewskiej” (g. 10-18).

MU. UM PRZYRODNI-CZE ul. Zwierzyniecka 19 — „Owadzie szkodniki ogrodów i sadów” (g. 9-16)

POLSKIE TOW FOTO-

GRAFICZNE ul. Padere-

wskiego 7 — „Realizm socjalistyczny w fotografii” (g. 16-19)

MDK ul. Młodziejowska 30 — „Prace uczestników MDK” (g. 9-20).

Radio

Program II

Wiadomości:

5.05, 6.30, 7.55, 17

18.50 (P-Ń), 21, 23.50

Koncerty:

5.10 — poranny, 6.50

polskiej stylizowanej

muzyki ludowej, 7.20

rozrywkowy, 14.15 —

dla wszystkich, 14.50

rozrywkowy, 16.20 —

(P-Ń) — studentów

PWSM, 16.50, 17.15

(P-Ń) — rozrywkowy,

18 — muzyka ludowa,

20 — symfoniczny,

21.30, 22.15 —

muzyka taneczna, 23

muzyka kameralna

Audycje inne:

6.15 (P-Ń) — „Sprawa

jest prosta”, 6.18 (P-Ń)

„O czym rolnik powi-

nien pamięta?”, 7.50

kalendary radiowy, —

13.30 i 13.55 — szkol-

na, 15.30 — dla dzie-

ci, 16 — Wszelchnia

Radiowa, 17.45 — po-

radnik językowy, —

19.05 (P-Ń) — monta-

ż, 19.30 — muzyka i ak-

tualności, 21.50 lite-

racka